

Adam Puławski

Pracownia Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej im. Jerzego Kłoczowskiego,
Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie
adampulawski@wp.pl

***Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1942*, red. Magdalena Hułas, współpraca Piotr Długołęcki, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2023, 1019 s.**

Recenzowany tom został wydany w serii „Polskie Dokumenty Dyplomatyczne” (dalej PDD). Tomy te dotyczą działalności polskiego MSZ na przestrzeni XX w. Dotychczas ukazało się 29 tomów oraz kilka „wydawnictw towarzyszących”. Tom 30 – PDD 1942 – zawiera 454 dokumenty.

Zacznę od pochwał. Autorzy zaczynają tom bardzo ważnym i trafnym zdaniem: „W 1942 r. rozstrzygnęła się kwestia międzynarodowej pozycji Polski”. Na tym jednym zdaniu Magdalena Hułas mogłaby zakończyć wstęp¹. Wszystkie dokumenty zamieszczone w tym tomie poświadczają bowiem prawdziwość tej tezy. Magdalena Hułas słusznie jednak rozwija myśl zawartą w tym kluczowym zdaniu:

Po wejściu do wojny w 1941 r. Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych Polska jako sojusznik mocarstw zachodnich straciła na znaczeniu, a zerwanie w 1943 r. przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z Polską sprawiło, że została ona wykluczona z grona państw mających realnie wpływ na ówczesną politykę i dyplomację. Rok 1942 był więc ostatnim rokiem, w którym rząd RP miał jeszcze szanse na zachowanie podmiotowości w sprawach dla Polski najistotniejszych².

Co ważne, i to jest druga pochwała, zestawienie owych najistotniejszych dla Polski spraw autorka wstępu zaczyna od kwestii najbardziej interesującej czytelników periodyku „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”:

Do najważniejszych problemów, przed którymi stały władze państwowe, należała troska o los obywateli polskich – zarówno tych przebywających w oku-

¹ Formalnie autorką *Wstępu* jest Magdalena Hułas, jednak można przepuszczać, że myśli w nim zawarte podziela również Piotr Długołęcki, choć oczywiście nie można tego definitywnie rozstrzygnąć.

² Hułas, *Wstęp* [w:] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1942*, red. Magdalena Hułas, współpraca Piotr Długołęcki, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych (PISM), 2023, s. VII.

powanym kraju, jak i rozproszonych po świecie. W Polsce niemieccy okupanci nasilili prześladowania, rozpoczęli zagładę nie tylko Żydów polskich, ale i europejskich, zainicjowali akcję pacyfikacyjną Zamojszczyzny, szerzył się głód i epidemia tyfusu;

i od razu bardzo słusznie dodaje: „Nakładało to na władze RP obowiązek szczególnej opieki nad ofiarami polityki okupacyjnej i to w warunkach utrudnionej łączności z krajem oraz ograniczeń finansowych”³.

Na kolejnych stronach autorka wymienia inne wydarzenia absorbujące rząd polski w 1942 r. Chodzi przede wszystkim o pogorszenie się stosunków polsko-sowieckich spowodowane narzuceniem przez rząd sowiecki obywatelstwa ZSRR obywatelom RP należącym do mniejszości narodowych, w tym Żydom, aresztowaniem pracowników polskich ośrodków pomocowych w Związku Radzieckim, wreszcie przeprowadzoną w dwóch etapach ewakuacją armii Andersa na Bliski Wschód. Oczywiście najważniejsze były obawy o nieuznanie przez Stalina wschodnich granic polskich (zresztą, jak słusznie podkreśla Hułas, narzucenie obywatelstwa sowieckiego ludności białoruskiej, ukraińskiej i żydowskiej było jednym z elementów „polityki ZSRR zmierzającej do odebrania Polsce Kresów Wschodnich”) i trwoga, czy na taką decyzję zgodzą się Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. Z tymi niepokojami należy wiązać prowadzone na początku 1942 r. rozmowy przedstawicieli Wielkiej Brytanii i ZSRR w celu podpisania między nimi umowy (władze polskie podejrzewały, że w takiej sytuacji Wielka Brytania uzna pretensje terytorialne ZSRR kosztem Polski), a latem – narady w Moskwie, już z udziałem przedstawicieli Stanów Zjednoczonych. Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, „Rząd polski przeprowadził [...] szeroko zakrojoną akcję dyplomatyczną, dzięki której udało się odsunąć zagrożenie w czasie”. To w ramach tej akcji wizytę w Stanach Zjednoczonych złożył naczelny wódz i premier Władysław Sikorski (marzec 1942 r.). Kolejne zabiegi dyplomatyczne w 1942 r. (z przerwą podczas letnich miesięcy) obejmowały polskie próby stworzenia bloku „mniejszych aliantów”, co oficjalnie miało przybrać postać federacji państw Europy Środkowo-Wschodniej. Wszystkie te sprawy były powodem kolejnego wyjazdu Sikorskiego do USA (1 grudnia 1942 – 10 stycznia 1943 r.): „Głównym celem było uzyskanie poparcia polityków dla celów wojennych Polski, wśród których jako kardynalne zagadnienia postawiono kwestie przyszłych granic zachodnich Polski, obrony granic wschodnich oraz formowania federacji środkowo-europejskiej”. Oczywiście nie przestano zabiegać o poparcie spraw polskich przez rząd Wielkiej Brytanii⁴.

Niezwykle ważną konstatację Magdalena Hułas zawarła w odniesieniu do współpracy Polski z „mniejszymi aliantami”:

³ *Ibidem*, s. VII.

⁴ *Ibidem*, s. VIII–IX. Oczywiście nie były to sprawy nowe dla badaczy polityki polskiego rządu na uchodźstwie.

Kontakty z innymi mniejszymi sojusznikami, również dotkniętymi zbrodniczą polityką okupantów, były ukierunkowane na wspólne działania mające na celu informowanie społeczności międzynarodowej o polityce okupacyjnej oraz wypracowanie rozwiązań prawnych w kwestii karania za zbrodnie wojenne⁵.

Obronie ludności cywilnej, w tym mordowanych Żydów, miała służyć działalność pomocowa polskich placówek dyplomatycznych, zwłaszcza Portugalii i Szwajcarii, a także aktywność informacyjno-propagandowa:

Do społeczności międzynarodowej apelowano o napiętnowanie polityki okupantów i podjęcie kroków powstrzymujących dalsze zbrodnie. W tej ostatniej kwestii liczone na działania sojuszników, zwłaszcza Wielkiej Brytanii. Naturalnym adresatem apeli o potępienie metod i okrucieństw niemieckich w Polsce była Stolica Apostolska. Wobec milczenia Watykanu ambasador Kazimierz Papée wielokrotnie zwracał się do Sekretariatu Stanu i do samego papieża o wydanie enuncjacji w sprawie Polski⁶.

I tutaj zaczyna się szkopuł, a kończą pochwały tomu. Jak widać, jego autorzy⁷ wymieniają tylko te działania, które świadczą o rządzie polskim dobrze, jeśli chodzi o postawę wobec Żydów polskich i europejskich mordowanych przez Niemców na ziemiach polskich. Nigdzie w tym opracowaniu nie pojawiają się te działania rządu polskiego, które wskazywałyby na takie czy inne zaniechania władz polskich wobec eksterminacji ludności żydowskiej. Wprawdzie autorka w jednym z przypisów odsyła czytelnika do tomu wydanego w 2021 r. przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych (PISM) pod redakcją Piotra Długołęckiego jako „najpełniejszej prezentacji tej problematyki” (*W obliczu Zagłady. Rząd RP na uchodźstwie wobec Żydów. 1939–1945*)⁸, lecz od razu śpieszę z podpowiedzią, że także w tym tomie nie ma komentarzy czy dokumentów, które świadczyłyby negatywnie o postawie rządu polskiego wobec Żydów, w tym ich bezpośredniej eksterminacji. Strategia przyjęta przez PISM i jego współpracowników (do nich zaliczam redaktorkę tomu *Polskich Dokumentów Dyplomatycznych 1942 r.*) przypomina polskie piśmiennictwo nazwane przez niektórych historyków grupą „obrońców dobrego imienia Polski i Polaków”. Dodałbym, że PISM w tym zakresie należy zaliczyć do sojuszników „polityki historycznej” ówczesnych rządów partii Prawa i Sprawiedliwości.

Tymczasem, jak wynika z badań historyków, w tym moich, to właśnie polityka polskiego rządu w 1942 r., zgrabnie podsumowana przez Magdalenę Hułas w zdaniu: „Nadal jednak najważniejszą rolę odgrywały stosunki z mocarstwami

⁵ *Ibidem*, s. IX.

⁶ *Ibidem*, s. VII–VIII.

⁷ Do analizy wstępu dodaję także krytykę doboru dokumentów w tomie i odautorskich uwag Hułas i Długołęckiego.

⁸ *Ibidem*, s. VII.

sojuszniczymi, zwłaszcza z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, u których szukano oparcia w relacjach ze Związkiem Sowieckim”, rzutowała na bardzo zróżnicowaną postawę władz polskich wobec mordowanych Żydów. Z jednej strony były to aspekty pozytywne, z drugiej strony kwestie świadczące o instrumentalnym traktowaniu tej sprawy. Należy podkreślić, że dokumenty zamieszczone w PDD 1942 bardzo udanie obrazują zjawisko przywołane przez Magdalenę Hułas w powyższym cytacie.

Szkopuł polega właśnie na tym, że owa „wielka polityka” wielokrotnie powodowała, iż władze polskie na temat mordów na Żydach, mimo posiadanych już od sierpnia 1941 r. informacji, milczały w swoich periodykach lub publicznych enuncjacjach, a powracały do tej sprawy wtedy, kiedy było to pomocne w osiągnięciu celów politycznych. Zaczęły od początku 1942 r. Próba stworzenia już w okresie wojny bloku „mniejszych aliantów” (czyli państw mających siedzibę na uchodźstwie w Londynie) po to, by po wojnie przeistoczyć go w realną federację państw środkowoeuropejskich, miała wywindować Polskę jako jednego z wielkich graczy na arenie międzynarodowej. To Polska bowiem miała przewodniczyć „mniejszym aliantom”, a zatem także planowanej federacji. Tym zaś, co miało spoić ten sojusz w okresie wojny, była polska propozycja wspólnego ścigania zbrodni niemieckich. Temu służyła zorganizowana przez władze polskie konferencja w St. James Palace 13 stycznia 1942 r. z udziałem „mniejszych aliantów” i obserwatorów rządów wielkich mocarstw. Instrumentem było wydanie wówczas drugiej Czarnej Księgi prześladowań niemieckich na terenie okupowanej Polski, obejmującej okres po wrześniu 1939 r. do rozpoczęcia wojny niemiecko-sowieckich (22 czerwca 1941 r.). Z tej publikacji wynikało, że to Polacy stanowili główny cel krwawych prześladowań niemieckich, a cierpienia Żydów „ograniczyły się” do zamknięcia w gettach. Znaczyło to, że to Polska rozumiana jako państwo, ale też Polacy traktowani w sposób etniczny byli najbardziej prześladowanym państwem i narodem Europy. To dawało im mandat do przewodzenia blokowi „mniejszych aliantów”/federacji środkowoeuropejskiej i uzasadniało oczekiwania wobec wielkich mocarstw (m.in. chodziło o to, by Brytyjczycy nie wyrazili zgody na terytorialne roszczenia ZSRR). Taki obraz budowano także w polskich periodykach, szczególnie w „Dzienniku Polskim”. Tymczasem docierające wówczas do władz polskich informacje o fizycznej eksterminacji Żydów na Wschodzie pokazywały, że od rozpoczęcia wojny niemiecko-sowieckiej najbardziej prześladowaną społecznością była ludność żydowska. Żeby zatem nie zburzyć kreowanego tak pieczołowicie obrazu prześladowań niemieckich w oczach sojuszników (czyli to Polska i Polacy cierpią najbardziej), władze polskie postanowiły nie nagłaśniać tych informacji. Widać to najpełniej w publikacjach „Dziennika Polskiego”. Pierwsza informacja o mordach dokonywanych na Żydach ukazała się tam w październiku 1941 r., a kolejna, nie do końca jeszcze jednoznaczna, nie wcześniej niż w maju 1942 r. Dopiero gdy po zamachu dywersantów czeskich na Reinharda Heydricha i zamordowaniu przez Niemców w odwecie mieszkańców czeskiej wsi Lidice, który to fakt stał się dla aliantów

symbolem niemieckiego okrucieństwa, „polskie czynniki”, chcąc odzyskać status państwa najbardziej pokrzywdzonego, zaczęły otwarcie sięgać po przykłady mordów na Żydach polskich. Jednak nawet wówczas te przykłady miały nie zagłuszyć obrazu Polaków jako najbardziej pokrzywdzonego narodu (co oznacza, że mamy w tym czasie do czynienia z „licytacją cierpień”). Redaktorzy tomów PISM, czyli *W obliczu Zagłady* i PDD 1942 r., mogli o tym wspomnieć albo we wstępie, albo przywołując te dwa artykuły z „Dziennika Polskiego” (z października 1941 i maja 1942 r.) z odpowiednim komentarzem odautorskim w przypisach i wykorzystaniem literatury przedmiotu.

Przechodzę do reakcji władz polskich na wielką akcję deportacyjną w getcie warszawskim: kontynuacja kreowania Polski jako wielkiego (i wiernego) sojusznika wielkich mocarstw, czemu służyła akcja propagandowa wokół święta Wojska Polskiego (15 sierpnia), spowodowała, że pierwsze informacje o likwidacji getta w Warszawie (np. druga depesza szefa Kierownictwa Walki Cywilnej Stefana Korbońskiego z 10 sierpnia 1942 r.) były przekazywane reprezentantom Żydów w Radzie Narodowej i organizacjom żydowskim z opóźnieniem⁹, a w sferze publicznej nagłaśniano mniej precyzyjne wiadomości napływające nie z polskich źródeł (np. depesza Reutera z 15 sierpnia). Z kolei kluczowa depesza dowódcy AK gen. Stefana Roweckiego, w całości poświęcona likwidacji getta warszawskiego (z 19 sierpnia, odebrana w Londynie 25 sierpnia), została przez Władysława Sikorskiego utajniona¹⁰. Powodem była właśnie obawa, że szokujące wieści o eksterminacji Żydów z getta warszawskiego przysłonią doniesienia o wysiedleniu 500 tys. Polaków z Pomorza jako „nowym, potwornym zamiarze okupantów” („Dziennik Polski” z 19 sierpnia). Uważano ponadto, że ich nagłośnienie przez rząd polski może negatywnie wpłynąć na atmosferę w armii Andersa (antycypowano zarzut przesadnego zajmowania się przez rząd polski „sprawami żydowskimi” – *vide* znane zjawisko antysemityzmu w tej armii). Wreszcie obawiano się, że nagłośnienie eksterminacji Żydów w Warszawie spowoduje, iż liderzy i przedstawiciele wielkich mocarstw obradujący wtedy w Moskwie zajmą się sprawami żydowskimi, a nie polskimi żądaniami wysuwanymi w prowadzonej wówczas z pieczołowitością wielowątkowej akcji dyplomatycznej „polskich sfer”. Odnosząc to do recenzowanych tomów PISM, należy zauważyć, że nie ma w nich nawet wspomnianej drugiej depeszy Roweckiego z 19 sierpnia, nie mówiąc już o umieszczonej na niej adnotacji świadczącej o jej utajnieniu. Próżno też szukać rozważań redaktorów o wpływie wydarzeń poli-

⁹ Pierwsza depesza Korbońskiego z 26 lipca została niemal natychmiast nagłośniona, jednak z powodu złego odczytu nie pokazywała grozy wielkiej akcji (mówiła, że deportacja z getta ma dotyczyć generalnie tylko 6 tys. osób).

¹⁰ Z pierwszej depeszy Roweckiego na ten temat, odebranej 9–10 sierpnia, sztab Naczelnego Wodza w Londynie zainteresował tylko wątek wpływu likwidacji getta warszawskiego na czarny rynek walut. Sama informacja o likwidacji getta została zlekceważona. Zresztą podobny ton miała ta depesza.

tycznych z tzw. wielkiej polityki, notabene udanie prezentowanych przez dobór dokumentów w tomie dotyczącym 1942 r., na politykę informacyjną władz polskich w sprawie likwidacji getta warszawskiego.

Co do sprawy nagłośnienia mordów na Żydach pod koniec 1942 r., redaktorzy obu tomów zamieszczają znaną notę polskiego ministra spraw zagranicznych Edwarda Raczyńskiego z 9–10 grudnia 1942 r. poświęconą eksterminacji Żydów (z uwypukleniem wielkiej akcji w getcie warszawskim). Nie podają jednak, że została ona wydana po fiasku zwołania przez władze polskie kolejnej konferencji, na której zamierzano potępić niemieckie zbrodnie na Żydach, ale „przy okazji” władze polskie ponownie chciały podjąć próbę uchwycenia przywództwa „mniejszych aliantów”. O tym, że właśnie wtedy w kołach polskich powrócono do idei bloku/federacji państw wschodnioeuropejskich (co wiązało się z próbami stworzenia silnego politycznie „przeciwciała” wobec dążeń mocarstwowych ZSRR), świadczą liczne dokumenty zamieszczone w PDD 1942 r. Jak pisano w notatce Foreign Office (której nie ma w żadnym z tych dwóch tomów PISM), nowa konferencja w St. James Palace miała służyć rządowi polskiemu: „1) by zdobyć rozgłos [*make a splash*] jako lider mniejszych aliantów i 2) pokazać, że nie jest antysemityczny”¹¹. Tymczasem brytyjskie MSZ było w pełni świadome, że federacji takiej przeciwstawiają się przede wszystkim władze sowieckie, a mocarstwa zachodnie nosiły się z zamysłem wydania specjalnej deklaracji (wspólnie z Moskwą) potępiającej mordy na Żydach, a co za tym idzie, ukroczenia mocarstwowych dążeń Polski na bazie planowanej federacji. Ostatecznie deklaracja wielkich mocarstw po dołączeniu także rządów mających siedziby w Londynie i Komitetu Wolnych Francuzów, została wydana 17 grudnia 1942 r. W skrócie: połączenie przez władze polskie chęci nagłośnienia zbrodni na Żydach z polityczną próbą kreowania się na przywódcę wspomnianego bloku/federacji wyraźnie pokazuje, że tę pierwszą sprawę traktowano w dużym stopniu instrumentalnie.

Reasumując, tom PDD 1942 zawiera niezwykle ważne dokumenty obrazujące starania rządu RP o pozostanie podmiotem w polityce zagranicznej wielkich mocarstw, w tym szczególnie ZSRR. Pokazuje też wszystkie problemy opisane we wstępie, znane zresztą z literatury poświęconej polskiej dyplomacji. W sprawach żydowskich PDD 1942 muszą być czytane razem z publikacją *W obliczu Zagłady. Rząd RP na uchodźstwie wobec Żydów. 1939–1945* pod redakcją Piotra Długołęckiego (co zresztą jest podnoszone też przez samych redaktorów tych opracowań¹²). Niemniej nawet dla wytrawnego badacza (nie mówiąc już o zwykłym czytelniku) brak głębszych odniesień w obu wydawnictwach do literatury przedmiotu o stosunku rządu polskiego do Zagłady (autorstwa Davida Engela, Dariusza Stoli, Dariusza Libionki, Michaela Fleminga, Wojciecha Rappaka i autora niniejszej recenzji) powoduje, że zrozumienie znaczenia źródeł z PDD 1942 r.

¹¹ National Archives KEW, Foreign Office, 371/30923, Notatka, 1 XII 1942 r., k. 68–69.

¹² Na przykład podczas promocji PDD 1942 w siedzibie PISM 19 III 2024 r.

w interesującym nas aspekcie jest bardzo utrudnione. Redaktorzy tłumaczą się, że jest to wynik generalnej polityki Instytutu udostępniania źródeł w kolejnych tomach PDD bez wskazywania (narzucania) czytelnikowi ich interpretacji¹³. Kłóci się to jednak z narracją bardzo długiego wstępu Piotra Długołęckiego do tomu *W obliczu Zagłady*, który jest jedną wielką interpretacją poczynań rządu, czyli próbą pokazania władz polskich jedynie w pozytywnym świetle, jeśli chodzi o stosunek „polskiego Londynu” do Zagłady¹⁴.

¹³ Co zostało wyartykułowane na wspomnianej promocji.

¹⁴ Zainteresowanych odsyłam do *Confronting the Holocaust: Documents on the Polish Government-in-Exile's Policy Concerning Jews 1939–1945*, edited by Piotr Długołęcki (Warsaw: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2022), reviewed by M. Fleming, „Israel Journal of Foreign Affairs” 2022, t. 16, s. 449–455 (jest to recenzja angielskiego wydania *W obliczu Zagłady. Rząd RP na uchodźstwie wobec Żydów. 1939–1945*).